

Stanisław Szmidt

Rodzina salezjańska w Ameryce Łacińskiej

Seminare. Poszukiwania naukowe 10, 191-211

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. STANISŁAW SZMIDT SDB

RODZINA SALEZJAŃSKA W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

W 1992 r. obchodzono pięćsetlecie odkrycia i ewangelizacji Ameryki. Rocznica ta stała się okazją do wielu publikacji, sympozjów i uroczystości. Główne uroczystości kościelne z udziałem Ojca Świętego odbywały się w Dominikanie. Ukazało się również sporo artykułów o pracy salezjańskiej na tym kontynencie w różnorodnych biuletynach salezjańskich, a prokury misyjne w Bonn i w Madrycie opublikowały specjalne zeszyty poświęcone historii i działalności salezjanów w Ameryce¹.

Hasło: *Da mihi animas* poszerzał ks. Bosko z biegiem lat o nowe treści. Najpierw, w latach 1840–1860, ks. Bosko rozumiał je jako posłannictwo dla opuszczonych chłopców. Powstało wtedy oratorium, szkoły, warsztaty, internaty. W latach sześćdziesiątych ks. Bosko spostrzegł, że *Da mihi animas* odnosi się też do ludzi prostych, zagrożonych, wówczas przez działalność wrogą Kościołowi, sekciarzy, masonów, antyklerykałów. Ksiądz Bosko zaczyna więc działalność kaznodziejską i wydawniczą. Pod koniec życia ks. Bosko zrozumiał, że hasłem tym trzeba objąć także ludy w krajach misyjnych.

Misje marzyły się zresztą ks. Bosko jeszcze jako klerykowi w seminarium w Chieri. Ulegając radom spowiednika i kierownika duchowego, ks. J. Cafasso, nie wyjechał do Chin, jak marzył, ale myśl o misjach nigdy go nie opuściła. Przypominają mu je także wieszczce sny. Było ich pięć. W trzech z nich: z lat 1872, 1883, 1885 jawi mu się Ameryka Południowa. W snach z lat 1885 i 1886 widzi Azję, Afrykę i Oceanię. Szczególnie dramatyczna jest wizja poświęcona Patagonii z 1872 r. Opowie ją po czterech latach, najpierw w marcu 1876 r. Ojcu Świętemu, Piusowi IX, a następnie 30 lipca tegoż roku grupie salezjanów. Ksiądz Bosko zdecyduje się na wysłanie salezjanów na misje dopiero w 1875 r. Uczyni to po zatwierdzeniu Zgromadzenia (1864) i *Reguł* (1874) przez Stolicę Apostolską. Salezjanie wyjeżdżają na misje i działają tam w imieniu Kościoła. Z myślą o misjach ks. Bosko stworzył jeszcze Związek Byłych Wychowanków (1870), Związek Pomocników Salezjańskich (1876), i „Biuletyn Salezjański” (1877), a także Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki (1872).

¹ *Don Bosco und die Welt der Arbeit; Schwerpunkt: 500 Jahre Lateinamerika*, 2/1992; „Boletin Salesiano”, *Quinto centenario 1492–1992. Presencia salesiana en America*, 1992, 6–8.

Salezjanie przybyli na kontynent amerykański w kilka stuleci po dominikanach, franciszkanach i jezuitach. Podobnie jak w Europie zajęli się przede wszystkim kształceniem i wychowaniem młodzieży. Przez prawie 120 lat swej działalności w Ameryce wysunęli się w tych dziedzinach na czoło duszpasterskiej działalności Kościoła.

1. RZUT OKA NA HISTORIĘ DZIAŁALNOŚCI SALEZJANÓW W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

1.1. Okres do śmierci ks. Bosko (1875–1888)²

W styczniu 1874 r. zjawił się w Oratorium w Turynie ambasador argentyński w Sawonie comm. Giovanni Gazzolo, który znając salezjanów z ich działalności w Sawonie, chciał poznać ks. Bosko i zaprosić salezjanów do Argentyny. Z rozmowy ks. Bosko dowiedział się, że „dzicy” ze snu, to mieszkańcy Patagonii, krainy leżącej po południu Argentyny. W wyniku tej rozmowy 22 grudnia 1874 r. otrzymał oficjalne zaproszenie Arcybiskupa Buenos Aires. Rada Generalna Zgromadzenia zatwierdza projekt wysłania pierwszej wyprawy misyjnej do Argentyny. Na przełożonego tej wyprawy ks. Bosko wybiera ks. Giovanniego Cagliari, który ma być w Argentynie tylko trzy miesiące, aby pomóc pierwszym misjonarzom „wejść” w społeczeństwo i nawiązać kontakty z władzami. Trzy miesiące rozrosły się w trzydzieści lat. W październiku 1875 r. przyszli misjonarze udają się do Rzymu na spotkanie z Ojcem Świętym, Piusem IX, a 11 listopada 1875 r. pożegnano w bazylice turyńskiej pierwszych dziesięciu misjonarzy salezjańskich: sześciu księży i czterech koadiutorów. 14 listopada wsiadają w Genui na statek, który zawiezie ich do Argentyny. Gdy po miesiącu podróży dotrą do Buenos Aires, wśród witających ich tam emigrantów włoskich będzie sporo byłych wychowanków oratorium turyńskiego. W pierwszym etapie pracy opieką swą objęli portową dzielnicę Buenos Aires. Tutaj spotkali rodaków, z którymi wcale nie było tak łatwo nawiązać kontakty. Ludzie ci odwrócili się od Kościoła z powodu walk o zjednoczenie Włoch. Kościół był dla nich instytucją przestarzałą i bez żadnego wpływu na tworzenie się nowego społeczeństwa. Wielu z tych emigrantów pochodziło z proletariatu, który zrodził się we Włoszech w latach 1850–1870, zwłaszcza przy powstaniu wielkich fabryk, jak FIAT w Turynie. W samym Buenos Aires było 30 tys. emigrantów włoskich, a w całej Argentynie ponad 300 tys.

Ludzie ci byli duszpastersko zupełnie zaniedbani. Zwłaszcza trzeba było zająć się młodzieżą, aby pozyskać ją dla wiary. Właśnie te potrzeby duszpasterskie sprawiły, że marzenia o misjach wśród Indian trzeba było odłożyć na później. Równocześnie upomina się o salezjanów Cordoba, Dolores, Montevideo w Urug-

² *Missioni Don Bosco – Anno Cento. Editrice SDB, Roma 1975, s. 20.*

waju, proponują nowe placówki w samym Buenos Aires, a zwłaszcza proszą o otwarcie szkoły rzemiosł, podobnie jak na Valdocco. Po kilku dniach grupa misjonarzy dzieli się: ks. Cagliero wraz z dwoma współbraćmi, osiada przy parafii Matki Bożej Miłosierdzia, zamieszkałej przez emigrantów włoskich, gdzie wkrótce powstanie oratorium i rozpoczęto pracę duszpasterską, natomiast ks. Luigi Fagnano i pozostali obejmują kolegium w San Nicolo de los Arroyos w północnej części Buenos Aires. Praca była mordercza. Ofiarą jej padł ks. Giovanni Battista Baccino, który w wieku zaledwie 34 lat, zmarł 14 czerwca 1877 r. Pod koniec 1876 r. przybywa następna grupa 23 misjonarzy salezjańskich. Dzięki temu można otworzyć szkołę rzemiosł w Buenos Aires i przejąć następną parafię w dzielnicy antyklerykałów La Boca. Również część z nich udaje się do Urugwaju, gdzie pod Montevideo w Villa Colon przejmują parafię i kolegium. Tutaj ks. Luigi Lasagna zakłada pierwsze winnice, tworzy zbiory chrząszczy i kopaliny, zakłada obserwatoria meteorologiczne, oddając tym nieocenione przysługi żeglarzom. W 1885 r. rząd urugwajski wypędza zakonników. Salezjanie pozostają nietknięci.

Trzecia ekspedycja misyjna dociera do Ameryki pod koniec 1877 r. Przybywa 17 salezjanów i 6 sióstr CMW, które osiadają w Villa Colon w Urugwaju. Siostry zadomowiły się dobrze, bo już po roku otrzymują pierwsze powołanie miejscowe. W 1878 r. przybywa następna ekspedycja 10 sióstr i w 1879 r. mogą wreszcie otworzyć dom w Argentynie, w Buenos Aires w dzielnicy La Boca. W 1880 r. otworzą następny dom w Urugwaju. Tego też roku salezjanie i siostry nawiązują wreszcie kontakt z Indianami.

Ksiądz Bosko stworzył przy biurku w Turynie taki oto trochę utopijny plan ewangelizacji Indian: salezjanie otworzą na początek kolegia w miastach sąsiadujących z terenami indiańskimi. Przyjmą tam na wychowanie i wykształcenie młodzież indiańską, a poprzez nią nawiążą kontakt ze starszymi. Z chłopców indiańskich wyrosną przyszli misjonarze Patagończyków, „Quindi i selvaggi diventano evangelizzatori dei selvaggi”. Był to plan – utopia, bo ks. Fagnano, ks. Lasagna i ks. Costamagna, którzy od czasu do czasu opuszczali kolegia i na koniach zapuszczali się w pampasy, nie spotkali żadnego Indianina, albowiem „miasta sąsiadujące z terenami Indian” w ogóle nie istniały.

Wiosną 1878 r. dwaj salezjanie i wikariusz diecezji opuszczają Buenos Aires i udają się na zwiad misyjny. Statkiem dotarli do Bahia Blanca i stamtąd zamierzali dotrzeć rzeką Rio Negro aż do Patagonii, do ziem zamieszkałych przez Indian. Straszliwa wichura trwająca trzy dni i dwie noce o mało nie spowodowała ich śmierci. Wyczerpani do ostatka, ledwo wrócili do domu. Wiosną 1879 r. ponowiono próbę dotarcia do Indian. Generał Julio Roca z czterema kompaniami wojska udaje się na pacyfikację terenów indiańskich. Znowu dwaj salezjanie i wikariusz diecezji przyłączają się do wyprawy jako kapelani. Trzej księża nie podzielają ideologii wyprawy, ale przyłączają się do wojska, ponieważ dzięki temu spodziewają się dotrzeć do Indian i nie dopuścić do rozlewu krwi. Po kilku tygodniach podróży docierają do Indian na półcywilizowanych i mówiących łamaną hiszpańszczyzą. W Carrhue, w sercu Pampy, ks. Costamagna udziela

pierwszej lekcji katechizmu. Stamtąd jeszcze 1300 km udaje się na koniu do Rio Negro. Za rzeką rozciąga się Patagonia ze snów ks. Bosko. Pod koniec lipca 1879 r. misjonarze wracają do Buenos Aires. Wojsko pozostanie tam jeszcze parę lat, walcząc z Indianami. Niektóre szczepy wyniszczono, inne poddały się i straciły swą ziemię, inni umknęli w niedostępne Andy. Jednym z takich plemion byli Araukanie na czele ze swym kacykiem Manuelem Namuncura, ojcem Sługi Bożego Zefiryra.

W 1881 r. ostatecznie złamano opór Indian. Przestali być zagrożeniem dla kolonizacji białych. Zostali praktycznie zepchnięci poza margines społeczeństwa i stopniowo, ale systematycznie wyniszczani. W ich obronie stają misjonarze. W 1880 r. ks. Milanerio tworzy misję w Patagones, a ks. Fagnano w Viedma na terenach zamieszkałej przez Patagones, Araukanos, Tehuelches. W 1883 r. misja ma już 5 tys. ochrzczonych, kościół i dwie kaplice, szkołę prowadzoną przez salezjanów i drugą prowadzoną przez siostry CMW. W tym też roku Pius IX wydziela z diecezji Buenos Aires Wikariat Apostolski Patagonii Środkowopółnocnej i powierza go ks. Giovanni Cagliero, który zostaje biskupem. Równocześnie powstaje Prefektura Apostolska obejmująca część południową Patagonii i Ziemię Ognistą. Tę jednostkę administracji kościelnej Ojciec Święty powierza ks. Fagnano. Ksiądz Bosko sam zabiegał w Stolicy Świętej o takie rozwiązanie. Dzięki temu misjonarze salezjańscy mają większą swobodę działania.

Ogromna wyspa Ziemia Ognista podzielona sztucznie przez polityków należy częściowo do Argentyny i częściowo do Chile. Dzięki temu salezjanie nawiązują kontakt z nowym państwem. Ksiądz Milanerio w 1886 r. przedostaje się przez Andy i w Cocepcion (Chile) rozmawia z biskupem w sprawie otwarcia domu salezjańskiego w tym mieście. Tego samego roku mons. Fagnano wizytuje „swoją” wyspę. Przyłącza się do wyprawy wojskowej, mającej za cel pacyfikację Indian. Nie udaje mu się powstrzymać zagłady Indian, ale ją przynajmniej łagodzi. W rok potem osiada w Punta Arenas na terytorium chilijskim. Indianie nazwą go „el capitan bueno”. W 1888 r. dotrą tam też siostry CMW, a salezjanie otworzą w Chile nowe placówki.

Do Brazylii dotarli salezjanie w 1883 r. Brak kleru miejscowego, ogromne rzesze młodzieży zaniedbanej, a także misje wśród Indian ponaglały salezjanów do otwarcia domów w tym kraju. Ksiądz Lasagna opuszcza Urugwaj i wraz z kilkoma salezjanami udaje się do Niteroi (Rio de Janeiro). W dwa lata potem otworzą drugi dom w Sao Paulo. Do Ekwadoru przybyli salezjanie 28 stycznia 1888 r., na trzy dni przed śmiercią ks. Bosko. Zaprosił ich sam prezydent państwa.

Za życia ks. Bosko (1815–1888) salezjanie wysłali do Ameryki 11 wypraw misyjnych ze 150 misjonarzami i 50 misjonarkami CMW. Powstały też cztery misje wśród Indian: Patagonia w Argentynie, Ziemia Ognista w Chile, Rio Negro w Brazylii i czwarta wśród Indian Shuar w Ekwadorze.

1.2. Okres pierwszej ekspansji po śmierci ks. Bosko (1888–1918)

Od śmierci ks. Bosko do pierwszej wojny światowej salezjanie rozszerzają zasięg pracy misyjnej w Ameryce Łacińskiej, a także rozpoczynają misje w Azji i w Afryce. Dzieje się to zwłaszcza w czasie rządów pierwszego następcy ks. Bosko – ks. Michała Rua (1888–1910). Pod koniec XIX wieku salezjanie mieli w Argentynie 13 kościołów, 23 kaplice, 14 szkół dla chłopców, a siostry CMW prowadziły 10 szkół dla dziewcząt. Prezydent Roca nazwał mons. Cagliero *civilizador del Sur y civilizador de la Patagonia*. Monsinior Fagnano łodzią dotarł do Wyspy Dawson, którą rząd chilijski oddał Indianom w dzierżawę na 20 lat. Wkrótce potem przybywają tam także siostry CMW. Wspaniała praca salezjanów w Argentynie sprawiła, że Stolica Apostolska powierza mi misje wśród Indian brazylijskich. Z Urugwaju dotarł tam ks. Lasagna, który najpierw stworzył centra wśród białych, potem w 1893 r. zostaje konsekrowany na biskupa „wszystkich Indian”. Pierwszym terenem jego działania jest stan Mato Grosso. Niestety w dwa lata potem zginął tragicznie w wypadku kolejowym, razem z jednym salezjanem i czterema siostrami CMW. Praca misyjna siostr, które przybyły tu zaledwie w 1892 r. została po tym wypadku zahamowana. Również salezjanie napotykają duże trudności ze strony białych, a Indianie są nieufni. Także Wikariat Apostolski wśród Indian Shuar w Ekwadorze, który powstał w 1893 r. boryka się z dużymi trudnościami. Rząd jest tak nieprzychylny misjonarzom, że bp Costamagna przebywa na terenie swego Wikariatu zaledwie parę miesięcy. Mimo tych trudności powstają placówki salezjańskie w innych państwach Ameryki. W 1890 r. na zaproszenie rządu salezjanie przybywają do Kolumbii. W 1897 r. przybędą tam także siostry CMW, które oddają się pracy społecznej, a zwłaszcza opiekują się trędowatymi w dwóch leprozoriach. W 1891 r. salezjanie rozpoczynają pracę w Peru. Siostry CMW przybędą tam w dwa lata później. Do Meksyku przybyli salezjanie w 1892 r. Stało się to możliwe dzięki dynamicznej działalności Związku Pomocników Salezjańskich, którzy sami zorganizowali się już wcześniej – w 1889 r. Otworzyli kolegium, przygotowując salezjanom pole działania.

W 1894 r. przysłała kolej na Wenezuelę, gdzie od ośmiu lat działali Pomocnicy Salezjańscy.

Do Boliwii przybywali salezjanie na zaproszenie prezydenta republiki w 1896 r. Oprócz pracy z młodzieżą zajmują się od początku także Indianami z Altiplano. W tym samym roku przybywają też do Paragwaju, a 1900 r. siostry CMW. Przed końcem stulecia dotrą salezjanie do Ameryki Centralnej – San Salvador (1897), i do Stanów Zjednoczonych, gdzie otworzą parafie w San Francisco i w Nowym Jorku. Są to dzielnice zamieszkałe w przeważającej części przez emigrantów włoskich (w samym Nowym Jorku jest ich 400 tys.!).

Rok 1900 jest rokiem srebrnego jubileuszu pracy misyjnej salezjanów. W Buenos Aires w kolegium im. Piusa IX odbył się międzynarodowy kongres z udziałem ks. Rua i jego następcy ks. P. Albera. Ksiądz Rua wizytuje wszystkie domy salezjanów i siostr CMW, a jest ich razem 250. Również ks. Albera

postanowił zwizytować najodleglejsze placówki misyjne. Potrzebował na to aż trzy lata. Nowy wiek siostry CMW rozpoczynają podjęciem pracy w Ekwadorze wśród Indian Shur. Sytuacja jest jednak tak trudna, że w 1911 r. matka Daghero rezygnuje z pracy sióstr w Ekwadorze. Jeszcze tam powrócą. Od 1908 r. pracują też siostry w USA. Rozpoczyna się ekspansja w Ameryce Centralnej: Honduras – 1906 r. Panama i Kostaryka – 1907 r. Szybki rozwój dzieł salezjanie zawdzięczają przede wszystkim współpracy z ludźmi świeckimi, których ks. Bosko zorganizował w Związku Pomocników Salezjańskich. Ludzie ci wspierają finansowo i personalnie dzieła salezjańskie.

Nie można też pominąć milczeniem zapału misjonarskiego salezjanów. Czuli w sobie wołanie ks. Bosko: „Daj mi dusze!” Chcieli jak najwięcej ludzi zbawić. Gdy w 1910 r. umierał ks. Rua, na ogólną liczbę 4001 salezjanów, w Ameryce pracowało 1437, a spośród 2988 sióstr, 1060 pracowało na misjach w Ameryce. Ten wspaniały rozwój przyhamowała pierwsza wojna światowa, która wybuchła w czasie rządów ks. Albera, obejmującego ster Zgromadzenia po ks. Rua.

1.3. Druga ekspansja misyjna w okresie międzywojennym³

Za ks. Albera (1910–1921) na misje wyjeżdża 345 salezjanów. Zgromadzenie przeżywało trudne czasy wojny. Ponad 2 tys. salezjanów musiało iść do wojska i na front. Gdy minęły te ciężkie czasy, zgromadzenie znów porywa zapał misyjny. Następują rządy ks. Rinaldiego (1921–1931) i ks. Ricaldone (1931–1952). Salezjanie otwierają domy w tych nielicznych już krajach Ameryki, do których dotychczas jeszcze nie dotarli: Kubie, Gwatemali, Dominikanie. Siostry CMW również zaczynają działać na Kubie, Dominikanie, w Panamie, Wenezueli i w Boliwii. W 1935 r. oba zgromadzenia rozpoczynają działalność na Haiti. Otwierają domy w dzielnicy biedoty murzyńskiej na obrzeżach stolicy Port-au-Prince. Ludzie ci to dawni niewolnicy przywiezieni przed wiekami z Ghany i Gwinei.

1.4. Nowe ośrodki pracy misyjnej wśród Indian⁴

Praca salezjanów w Ameryce potęguje się, zwłaszcza wśród Indian. stolica Apostolska powierza salezjanom tereny misyjne *Guida delle missioni cattoliche* z 1935 r. podaje, że Indianie w Patagonii wszyscy są katolikami. Także sama

³ Tamże, s. 23.

⁴ Tamże, s. 24; por. S. S z m i d t, *Uzupełnienie*, [w:] B. R o z m u s, *Wśród szczepu Yanomami*, Warszawa 1985, s. 98–146 i por. J. B o t a s s o, *Die Indios in Lateinamerika einst und heute. Don Bosco und die Welt der Arbeit. Schwerpunkt 500 Jahre Lateinamerika*, 1992, 2, s. 48–50; por. A cura di Antonio Melida. *Bororos e Xavantes ietri, oggi e domani*, „Il Bollettino Salesiano”, 1993, 5, s. 19–26.

Patagonia i Ziemia Ognista nie są już terenami misyjnymi, a normalnymi diecezjami.

Gdzie indziej jednak ewangelizacja Indian nie idzie tak szybko. W Ekwadorze – jak skarży się 1920 r. biskup Commin Piusowi X – Indianie są „suchym palem”, który salezjanie próbują ożywić, ale na razie bezowocnie. W 1925 r. obok salezjanów rozpoczynają pracę misyjną siostry CMW, a wśród nich s. Maria Troncatti, niezapomniana *Madrecita* – Mateczka, jak ją nazywali Indianie Shuar. W parę lat potem próbują salezjanie nowej metody pracy ewangelizacyjnej. Tworzą wioski indiańskie, budują domki, przydzielają każdej rodzinie kawałki ziemi do uprawy. Dzięki temu praca misyjna zaczyna być skuteczna. W Paragwaju w 1920 r. salezjanie próbują nawiązać kontakt z różnymi szczepami indiańskimi zamieszkującymi Chacow, ale prawdziwe misje rozpoczną dopiero w 1925 r., gdy przybywa przygotowany personel, a w 1927 r. do pomocy siostry CMW. Stopniowo pozyskują Leguas, Sanapanas, Tobas, Angaites, Guanaes. W 1932 r. salezjanie otwierają nową misję w Wenezueli wśród Indian zamieszkujących Alto Orinoko. W 1940 r. przyłączą się do nich tam także siostry CMW. Również na rozległych przestrzeniach brazylijskich puszczy rozpoczyna się intensywna praca misyjna wśród Indian. Prałatura Registro do Araguaia, którą Stolica Apostolska powierzyła salezjanom w 1914 r., jest tak duża jak Polska. Mieszkają tam biali fazendeiros – hodowcy bydła, garimpeiros – poszukiwacze diamentów, ale też Indianie Bororo, Karajas, Szawantes. Ci ostatni zamordowali w 1934 r. dwóch salezjanów: ks. Sacilotti, Brazylijczyka włoskiego pochodzenia i ks. Fuchsa, pochodzącego ze Szwajcarii.

Skromne rezultaty misyjne wydaje misja wśród Indian nad Rio Negro na pograniczu Wenezueli, Kolumbii i Brazylii. Oprócz białych zbieraczy kauczuku, żyją tu Indianie Tukanos, Makus i Tarianos. Ludzie ci nieustannie walczą między sobą o władanie nad puszcza. Salezjanie, a od 1923 r. także siostry CMW tworzą centra kultury chrześcijańskiej i zabiegają przede wszystkim o młodzież. Starają się też o wprowadzenie pokoju w „zielonym piekle”.

W 1926 r. otwarto w Brazylii przy granicy z Boliwią misję w Porto Belho. Jest to okręg wielkości Polski. Panuje tu klimat bardzo niezdrowy, dlatego jednym z pierwszych przedsięwzięć misjonarzy jest budowa szpitala.

1.5. Pięćdziesięciolecie misji salezjańskich⁵

Pięćdziesięciolecie misji salezjańskich przypadło w czasie rządów ks. Rinaldiego i matki Luizy Vaschetti (1924–1943), która w wieku 16 lat wyjechała na misje do Argentyny i potem przez 34 lata stała na czele inspektorii i misji w Argentynie. Ksiądz Rinaldi wysłał w czasie swoich rządów do krajów Trzeciego

⁵ *Missioni Don Bosco – Anno Cento*, Roma 1975, s. 24.

Świata 1600 misjonarzy. Złoty jubileusz misji salezjańskich uczczono w bazylice turyńskiej uroczystym wręczeniem krzyży misyjnych 185 salezjanom i 58 siostram CMW. Zorganizowano też bogatą wystawę misyjną, z której potem powstało wspaniałe muzeum misyjne, najpierw w Turynie, a potem na Colle Don Bosco. Powstaje też czasopismo misyjne, stowarzyszenie sympatyków misji i domy formacyjne dla przyszłych misjonarzy. Jest to okres rozwoju misji salezjańskich w Azji i Afryce. W tym czasie ks. Bosko zostaje ogłoszony błogosławionym (1929) i świętym (1934). Od 1932 r. na czele Zgromadzenia stoi ks. Ricaldone, któremu misje zawdzięczają wiele, gdy był jeszcze prefektem generalnym za rządów ks. Rinaldiego. Wspaniały rozwój dzieła misyjnego przyhamuje znów wojna światowa (1939–1945).

1.6. Okres działalności misyjnej do Soboru Watykańskiego II⁶

Po skończeniu drugiej wojny światowej rozpoczyna się odbudowa działalności misyjnej. Na Kapitułe Generalnej powstaje nowy urząd w Radzie Generalnej – Radca od Spraw Misji. U sióstr CMW na miejsce matki Veschiatti przełożoną generalną zostaje w 1943 r. matka Linda Lucotti, która po zakończeniu wojny zaczyna nawiązywać kontakty z siostrami rozproszonymi przez działania wojenne. Najpierw wizytuje Europę, a w 1948 r. Amerykę.

Znów działalność misyjna zaczyna się odradzać. W 1947 r. salezjanie otwierają pierwszy dom w Kostaryce, a siostry CMW najpierw w 1954 r. w Gwatemali, a potem w 1961 r. także w Kostaryce. Pozostało już niewiele krajów, gdzie nie działaliby salezjanie czy siostry CMW. Jest też kontynuowana działalność wśród Indian. W Brazylii w 1951 r. Szawantes nawiązują kontakty z misjonarzami, w 1961 r. zostanie powierzona salezjanom Prałatura Humaita, znajdująca się w sercu puszczy amazońskiej. W 1940 r. siostry CMW włączają się do pracy misyjnej salezjanów w Alto Orinoko w Wenezueli, podejmując pracę wśród Indian Guaikas, Piaroas, Guahibos, Maquiritares. Są to szczepy ludzi bardzo pierwotnych. Trzeba dużego wysiłku misjonarzy, by ich przygotować na spotkanie z wdzierającą się bezwzględnie cywilizacją i białymi ludźmi. W 1959 r. siostry CMW rozpoczynają działalność misyjną także wśród Indian Kekczes, gdzie salezjanie pracują już od 1939 r. Misjonarze przygotowują 100 tys. Indian na spotkanie ze współczesnością. Bronią ich przed wykorzystaniem i zagładą ze strony białych.

W 1962 r. Stolica Apostolska powierza salezjanom Prałaturę Mikses w Meksyku. W rok potem dotrą tam także siostry CMW. Przed misjonarzami staje do wykonania ogromna praca promocji ludzkiej i religijnej tych Indian.

⁶Tamże, s. 25.

1.7. Podróż wokół świata ks. generała Renato Ziggotti

W 1952 r. Przełożonym Generalnym salezjanów został ks. Renato Ziggotti. Za rektoratu jego poprzednika wyjechało na misje 2500 salezjanów. Aby przekonać się o stanie Zgromadzenia na świecie i równocześnie zachęcić salezjanów do odbudowy dzieł po działaniach wojennych, rozpoczyna wizytacje rozproszonych po całym świecie współbraci i domów salezjańskich. Za jego rządów wyjechało na misje dalszych 1600 salezjanów, a Stolica Apostolska powierzyła zgromadzeniu dalszych siedem terytoriów misyjnych w Ameryce, siedem w Azji i jedno w Afryce.

1.8. Misje salezjańskie w dobie Soboru Watykańskiego II⁷

W tym czasie Kościół dojrzał do Soboru Watykańskiego II, który podkreślił w swoich dokumentach, że Kościół jest z natury swej misyjny. „Nowe”, które przyniosły dokumenty soborowe, mobilizuje salezjanów do odnowy życia i działalności salezjańskiej. W 1965 r. odbyła się Kapituła Generalna, na której po raz pierwszy w dziejach Zgromadzenia ks. generał Ziggotti ustępuje ze swego urzędu. Nowym Przełożonym Generalnym zostaje ks. Luigi Ricceri. Praca misyjna salezjanów uzyskuje nowy impuls i nowy wymiar. Niestety Zgromadzenie nie uchroni się przed trudnościami, które przyniósł okres posoborowej odnowy Kościoła. Jeżeli w 1965 r. było 21 185 salezjanów, to w 1974 r. liczba ich spadła do 18 294, a w 1992 r. było ich tylko 16 997⁸. W tych trudnych czasach także salezjanie tracą sporo sił misyjnych. Kryzys ten dotknie zwłaszcza salezjanów w Ameryce Łacińskiej. Wzorem swych poprzedników także i ks. Ricceri będzie wizytował domy i współbraci na całym świecie. W stulecie misji salezjańskiej pracowało w Trzecim Świecie 6959 salezjanów, a więc jedna trzecia członków Zgromadzenia, a wśród nich 4722 to autochtoni. Na terenach czysto misyjnych powierzonych salezjanom przez Stolicę Apostolską pracowało 2922 salezjanów. Podobnie siostr CMW w tym czasie pracowało w Trzecim Świecie 6540, a na misjach 1526.

2. RODZINA SALEZJAŃSKA NA MISJACH W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ⁹

W roku jubileuszu 500-lecia ewangelizacji Ameryki Łacińskiej (1992), w Ameryce było 4668 salezjanów, a więc 27% z liczby 17 469 salezjanów na całym świecie. Pracują w 23 krajach kontynentu, w 27 inspektoriatach, 619 domach,

⁷ Tamże, s. 27.

⁸ *La Società di San Francesco di Sales nel sessennario: 1978-1983*, Roma 1983, s. 37; por.: *La Società di San Francesco di Sales nel sessennario: 1984-1990*, Roma 1990, s. 237.

⁹ *Boletín Salesiano. Quinto centenario 1492-1992. Presencia salesiana en America*, 1992, 6-8, s. 60-61.

328 parafiach w ponad 300 szkołach, a także w misjach w Argentynie, Chile, Brazylii, Boliwii, Paragwaju, Peru, Ekwadorze, Wenezueli, Meksyku. Salezjańscy kardynałowie, biskupi i kapłani sprawują opiekę duszpasterską nad ponad 10 mln wiernych. Tu trzeba podkreślić, że Zgromadzenie dało Kościołowi 86 biskupów, a wśród nich 5 kardynałów. Z tej liczby 3 kardynałów i 66 biskupów to ludzie Ameryki Łacińskiej. Siostr CMW jest na subkontynencie latynoamerykańskim 5594, tj. 32% z 17 tys. sióstr na całym świecie. Skupione są w 29 inspektoriatów, prowadzą 579 placówek: szkoły, centra młodzieżowe, szpitale, misje. Razem z salezjanami poświęcają się przede wszystkim młodzieży, która stanowi 40% ludności Ameryki Łacińskiej.

Pomocnicy Salezjańscy to „prawa ręka” salezjanów i sióstr CMW. Jest ich w Ameryce 10 tys. Niosą społeczeństwu ducha ks. Bosko, służą jako katechiści, lekarze, nauczyciele, urzędnicy, robotnicy.

Salezjanie mają też tysiące byłych wychowanków, którzy uczęszczali do naszych kolegiów, szkół, oratoriów. Dzięki nim Ameryka Łacińska nie tylko poznała, ale też pokochała Wspomożycielkę i ks. Bosko. Ich imionami są nazwane place, ulice, różne instytucje w całej Ameryce od Puanta Arenas po Rio Grande na granicy ze Stanami Zjednoczonymi.

Ochotniczki ks. Bosko zrodziły się z ducha apostołskiego ks. Rinaldiego. Dziś pracują na całym kontynencie, choć jest ich zaledwie 300. Są obecne we wszystkich ważniejszych sektorach życia społecznego. Działają w ukryciu. Są instytucją świecką. W Ameryce Łacińskiej powstało też kilka zgromadzeń, które wyrosły z ducha salezjańskiego.

Niektóre są już oficjalnie włączone do Rodziny Salezjańskiej.

- Córki Najświętszych Serc (*Hijas de los Sagrados Corazones*). Założył je w kolumbijskiej trędowni Aqua de Dios ks. Alojzy Variara. Początkowo rekrutowały się z dziewcząt trędowatych i trędowatym służyły. Obecnie poszerzyły swą działalność i przyjmują też dziewczęta zdrowe. Jest ich 500.
- Córki Boskiego Zbawiciela (*Hijas del Divino Salvador*), których zadaniem jest formacja i kształcenie nauczycieli i katechistów.
- Siostry Zmartwychwstania (*Hermanas de la Resurreccion*) założone wśród dziewcząt indiańskich z plemienia Kekczes w Gwatemali przez hinduskiego salezjanina, ks. Jorge Puthenpura. Siostry pomagają w pracy katechetycznej i duszpasterskiej tubylczej ludności indiańskiej.
- Misjonarze ks. Bosko (*Los Misioneros de Bosco*) założeni w Gwatemali przez ks. Antonio De Groot. Należą do nich chłopcy indiańscy, którzy po okresie formacji prowadzą misje wśród ziomek. Centrum zgromadzenia jest „Miasto Chłopców” w Raxruha w Gwatemali.
- Siostry Jezusa Młodzieńca (*Les Hermanas de Jesus Adolescente*) powstałe w brazylijskim Campo Grande, *Asociacion de Damas Salesianas* – powstały w Caracas w Wenezueli. Są to osoby żyjące w świecie, które zajmują się pracą charytatywną.

- Misjonarki Dobrego Jezusa (*Misioneras del Buen Jesus*) powstałe w brazylijskim mieście Cuiaba.
- Misjonarki Parafialne (*Misioneras Parroquiales*) powstałe w Santo Domingo w Dominikanie.
- Siostry Pośredniczki Pokoju (*Hermanas Medianeras de la Paz*) powstałe w brazylijskim Pooeos.
- Instytut św. Józefa (*Instituto Josefino*), zgromadzenie żeńskie, powstałe w brazylijskiej Fortaleza, założył je błogosławiony Antonio de Almeida Lutosa.
- Pobożny Związek Matki Mazarello (*Pia Union Madre Mazarello*) zrodził się w Buenos Aires w Argentynie.

Są to ogromne siły zaangażowane w nową ewangelizację i promocję Latynoamerykanów.

3. LUDZIE, KTÓRZY TWORZYLI HISTORIE

Wspominając historię ekspansji salezjańskiej w Ameryce Łacińskiej, trudno nie wspomnieć o ludziach, którzy tworzyli tę historię. Jest to przede wszystkim ks. kardynał Giovanni Cagliero¹⁰ (1838–1926), z którym ks. Bosko zetknął się w Castelnuovo d’Asti, gdzie Cagliero jako 13-letni chłopiec został przyjęty do oratorium. Bardzo żywy, hałaśliwy i samodzielny, omal nie został usunięty przez asystenta ks. Rua. Ksiądz Bosko umiał chłopca ocenić i zatrzymać, jakby przewidując jego misyjną przyszłość.

W 1859 r. razem z 16 innymi był współzałożycielem Pobożnego Towarzystwa Salezjańskiego i został wybrany na radcę, mimo że był jeszcze klerykiem.

Śluby złożył 14 maja 1862 r. i w miesiąc potem przyjął święcenia kapłańskie. Jako zdolny muzyk i kompozytor rozspiewał oratorium turyńskie. Ksiądz Bosko posługiwał się nim w różnych sprawach Zgromadzenia. Mianował go generalnym dyrektorem salezjanek, a gdy dojrzała wielka idea misyjna, wysłał go 11 listopada 1875 r. na czele pierwszej wyprawy do Ameryki Południowej.

Dyplomatyczne zabiegi, bohaterskie plany i talent organizacyjny uczyniły go założycielem dzieła misyjnego. Papież Leon XIII powierzył mu Wikariat Apostolski w Patagonii. W 1884 r. otrzymał sakrę biskupią. Pius X mianował go nuncjuszem w państwach Ameryki Środkowej, a Benedykt XV kardynałem w 1915 r. Zmarł 28 lutego 1926 r. w Rzymie jako ordynariusz Frascati.

Ksiądz Giuseppe Fagnano¹¹ (1844–1916) urodził się w Tanaro (Asti), z ks. Bosko złączył się ślubami 19 września 1864 r. po wielu ciężkich próbach życiowych. Wysłany jako nauczyciel do Lanzo studiował prywatnie teologię i przyjął święcenia kapłańskie 19 września 1868 r. Wysłany z pierwszą wyprawą misyjną do Argentyny w 1875 r. był jakiś czas dyrektorem i budowniczym zakładu

¹⁰ Por. K. O e r d e r SDB, *Die salesianische Familie in Lateinamerika. Don Bosco und die Welt der Arbeit. Schwerpunkt: 500 Jahre Lateinamerika*, 1992, 2, s. 15.

¹¹ *Dizionario biografico dei Salesiani a cura dell’Ufficio Stampa Salesiano*, Torino 1969, s. 66.

w St. Nicolas, potem proboszczem w Patagones, skąd udawał się na wyprawy misyjne, towarzysząc wojsku. Mianowany prefektem apostolskim Patagonii Południowej i Ziemi Ognistej, z wielkim trudem założył kilka placówek misyjnych, dwa obserwatoria meteorologiczne i na wyprawach tych stracił zdrowie. Przewieziony do Santiago de Chile, zmarł 18 września 1916 r.

Ksiądz Giacomo Costamagna¹² (1846–1921) urodził się 23 marca 1846 r. w Caramagna (Włochy). W dwunastym roku życia przychodzi do oratorium i dzięki ks. Cagliariro zainteresował się muzyką. Wówczas sam zaczyna komponować utwory dla kolegów. W rodzinnej parafii otrzymuje sutannę, następnie składa śluby zakonne i studiuje teologię. W Lanzo jest nauczycielem muzyki. Święcenia otrzymuje 18 września 1868 r. Imponuje rozmachem pracy kapłańskiej. Został dyrektorem duchowym sióstr CMW. W 1877 r. stanął na czele trzeciej ekspedycji misyjnej do Argentyny. W 1880 r. został mianowany dyrektorem kolegium w Buenos Aires i inspektorem. Wydaje „Bollettino” i „Czytanki Katolickie”. Zapoczątkował dzieło salezjańskie w Chile i nawiązał kontakty z Peru, Boliwią, Ekwadorem. Wezwany przez ks. generała M. Rua do Rzymu otrzymał tam sakrę biskupią 23 maja 1895 r. i nominację na wikariusza apostolskiego w Ekwadorze, jednak masonski rząd nie wpuścił go do kraju. Tymczasem pełnił funkcję wizytatora domów salezjańskich. Tylko dwa razy udało mu się „wpaść” do Ekwadoru, a gdy wreszcie po 20 latach swego „wędrownego biskupstwa” osiadł na stałe w swoim Wikariacie, był tak schorowany, że w 1919 r. wycofał się do nowicjatu argentyńskiego w Bernal, gdzie zmarł 9 września 1921 r.

Ksiądz Luigi Lasagna¹³ (1850–1895) urodził się 3 marca 1850 r. w Montemagno (Włochy). Był pólsierotą, do oratorium przyszedł w wieku 12 lat. Śluby złożył w 1868 r. i po pięciu latach otrzymał święcenia. Uczył w Lanzo i Alassio. Ponieważ chciał być misjonarzem, ks. Bosko wysłał go do Urugwaju. W Villa Colon zakłada pierwszy zakład salezjański. Doskonały mówca, gorliwy apostoł, potrafił takim entuzjazmem natchnąć chłopców przychodzących do oratorium, że poczęli sami organizować oratoria w różnych parafiach. Założył Związek Robotników Katolickich. Jako inspektor miał pod ręką współbraci nie tylko z Urugwaju, ale też i z Brazylii. W szkatułce od ks. Bosko, którą miał otworzyć po jego śmierci, znalazł łańcuch biskupi z kartką: „dla drugiego biskupa salezjańskiego”. Leon XIII mianował go biskupem w Brazylii. Gorliwa praca biskupa nie spodobała się wrogom Kościoła, postanowili go zgładzić. Zginął w katastrofie kolejowej 6 listopada 1895 r., gdy z siostrami i współbraćmi jechał zakładać nową placówkę salezjańską.

Ksiądz Giuseppe Vespignani¹⁴ (1854–1932) urodził się 2 marca 1854 r. w Lugo koło Rawenny we Włoszech. W czasie studiów zachorował na płuca. Mimo to w 1876 r. otrzymał święcenia kapłańskie i jako młody kapłan wstąpił do

¹² Tamże, s. 119.

¹³ Tamże, s. 97.

¹⁴ Tamże, s. 164.

Zgromadzenia. Po roku pobytu na Valdocco, ks. Bosko wysłał go z trzecią wyprawą misyjną do Argentyny jako magistra nowicjatu. Przez 17 lat współpracował z ks. Costamagna. W 1894 r. został po nim dyrektorem Kolegium im. Piusa IX w Buenos Aires, a następnie inspektorem domów salezjańskich w Ameryce. W czasie 27 lat założył tam 19 domów salezjańskich. W 1922 r. został radcą generalnym szkół zawodowych i rolniczych. Przybył do Turynu, gdzie w 1932 r. umarł w opinii świętości.

Ksiądz Dominik Milanesio¹⁵ (1843–1922) urodził się w 1843 r. w Settino Torinese (Włochy). W wieku 23 lat zgłasza się do ks. Bosko, dzięki któremu rozpoczyna naukę razem z „Synami Maryi”. W 1873 r. zostaje księdzem, a w 1877 r. z trzecią wyprawą misyjną jedzie do Argentyny. Rozpoczyna pracę w Oratorium im. św. Jana Ewangelisty w dzielnicy La Boca w Buenos Aires. W 1880 r. zostaje przeniesiony do Viedma w Patagonii i staje się prawdziwym misjonarzem. Parafia Viedma obejmowała wówczas 800 tys. km² i miała pod opieką Indian Araraucanów, Patagonów, Pampas, Tehuelches. To jego jako pośrednika w pertraktacjach z rządem wybiera kacyk Namuncura. On też ochrzci małego Zefiryndę Namuncura. Ksiądz Dominik przemierzył na koniu 50 razy Andy, które dzielą Argentynę i Chile. Przebył 80 tys. km, podróżując między Chos Malal, Junin, Roca, Viedma, Bahía Blanca, Choele-choel itd. Ochrzcił 12 tys. dzieci i dorosłych. Zmarł w Bernal (Argentyna) jako „Ojciec Indian” 19 listopada 1922 r.

Ksiądz Luigi Variara¹⁶ (1875–1923) urodził się 15 stycznia 1875 r. w Viarigi (Asti – Włochy). Wstąpił do oratorium w 1887 r. i złożył śluby w 1892 r. W dwa lata potem jedzie do Kolumbii na zaproszenie ks. Michele Unia, który otworzył tam misję salezjańską wśród trędowatych. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w Bogocie wraca do Aqua de Dios do trędowatych. Tutaj zakłada Zgromadzenie Córek Najświętszych Serc, do którego początkowo weszły dziewczęta i kobiety trędowate. Stworzył tam też szkołę muzyczną, przygotowywał z trędowatymi przedstawienia. Zmarł w 1923 r., zaledwie w wieku 48 lat. Jest kandydatem na ołtarze.

Ksiądz Giovanni Balzola (1860–1927), w wieku 24 lat rozpoczyna naukę, a w 1887 r. otrzymuje sutannę z rąk ks. Bosko.

To tylko kilka przykładów ludzi, którzy tworzyli historię salezjanów w Ameryce Łacińskiej, a było ich i jest tysiące.

4. SEKTORY DZIAŁANIA RODZINY SALEZJAŃSKIEJ W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

Pierwszym sektorem pracy salezjańskiej w Ameryce Łacińskiej, jaki przedstawimy jest wychowanie do wiary¹⁷.

¹⁵ Tamże, s. 243.

¹⁶ Tamże, s. 190.

¹⁷ Tamże, s. 287.

Ludność Ameryki to w przeważającej większości ludzie młodzi. Oni zatem są pierwszym polem działania salezjanów i siostr CMW. Wychowanie do wiary młodych Latynosów dokonuje się przez szkołę, parafię i oratoria czy centra młodzieżowe. W szkole dzieci uczą się religii, ale cały program wychowania religijnego jest pomyślany jako dialog między wiarą i kulturą. W całej Ameryce Łacińskiej salezjanie mają kontakt z przynajmniej 400 tys. dzieci i młodzieży w 450 szkołach różnego typu. W wielu szkołach średnich w Argentynie, Chile, Ekwadorze, Wenezueli, Salwadorze czy Gwatemali salezjanie kształcą także „liderów”, ludzi, którzy będą potem przewodzić we wspólnotach katolickich jako świadomi i wykształceni katolicy.

Podobnie w 368 oratoriach i centrach młodzieżowych ponad 300 tys. dzieci i młodzieży spotyka się, jeżeli nie codziennie, to przynajmniej w soboty, niedziele i święta z salezjaninem i animatorami, którzy oprócz zabawy i dożywiania, starają się, by podopieczni mieli także kontakt z Bogiem.

Salezjanie prowadzą 430 parafii i oprócz tego pracują w duszpasterstwie przy 108 kościołach, mają zatem pod opieką prawie 9 mln ludzi. Wiele z tych świątyń jest poświęconych Maryi Wspomożycielce Wiernych i ks. Bosko. Znane jest w całym świecie sanktuarium ks. Bosko w stolicy Brazylii, a także w Panamie, w La Habana czy El Salvador.

Młodzież latynoska wychowuje się do wiary także przez różnego rodzaju zrzeszenia, wolontariat. Ponad 10 tys. młodych ludzi należy do ponad 4300 grup i ruchów młodzieżowych. Pracuje z nimi 1600 salezjanów i 4100 animatorów świeckich. Najpopularniejszy jest *El Movimiento Juvenil Salesiano* – Salezjański Ruch Młodzieżowy. Obejmuje młodzież w Chile, Argentynie, Boliwii, Kolumbii i Meksyku. Działają też harcerze – *los Exploradores de Don Bosco* – w Argentynie, Urugwaju, Paragwaju. Są też ruchy ENE, EJE, ESCOGE – obejmujące dzieci, młodzież i powołania do kapłaństwa. Założył je ks. Leonardi, pracujący w Magdalena del Mar w Peru. Działają też el Mallin i el Camrevoc w Argentynie, los Grupos de Accion Social w Wenezueli, Savio Clubs, założone przez koad. M. Frazette w USA, Los Amigos de Domingo Savio (ADS) – Przyjaciele Dominika Savio, Los Cooperadores Jovenes – Młodzi Pomocnicy Salezjańscy i Młodzi Wolontariusze, źródło wielu powołań kapłańskich i zakonnych.

Na terenie Ameryki Łacińskiej działają też grupy wolontariuszy z Europy, jak Operation Mato Grosso, czy Mani Tese, Madreselva Madre, VIS i VIDES, zrzeszające młodych ludzi, którzy poświęcają swój wolny czas, niosąc różnorodną pomoc Latinoamerykanom.

Wiosną 1992 r. odbył się w Cochabamba w Boliwii pierwszy Kongres Młodzieży Latinoamerykańskiej w kolegium salezjańskim. Trzeba też wspomnieć, że odpowiedzialnym za duszpasterstwo młodzieży przy Konferencji Biskupów Latinoamerykańskich jest salezjanin, biskup Kebrau Luis. Salezjanie, pracując z młodzieżą, budują na Ewangelii nową cywilizację miłości.

Drugim zagadnieniem, którym zajmiemy się w tym rozdziale, będzie praca salezjańska wśród Indian¹⁸.

Z 1158 placówek prowadzonych w Ameryce przez Rodzinę Salezjańską 63 ma charakter czysto misyjny. Jako Zgromadzenie mamy 4 diecezje, 4 wikariaty, 1 Prefekturę Apostolską i opiekujemy się personelem w jednym okręgu misyjnym. Zgromadzenie oddało archidiecezję Porto Velho, ale pracuje tam jeszcze 14 współbraci. Natomiast powierzono nam nową diecezję Barra do Garcas, gdzie nasi misjonarze opiekują się Indianami Bororo i Szawantes.

Na misjach w Ameryce Łacińskiej pracuje 216 współbraci, a pomaga im 2600 katechistów. Pracujemy także w okręgu, które nie są zamieszkałe przez Indian, ale są *de facto* misjami, są to Ariari, Guiratinga, Humaita. Salezjanie pracują obecnie wśród 25 szczepów indiańskich, rozrzuconych na przestrzeni 1 mln km² w różnych krainach geograficznych. Do szczepów tych należą: Mixes, Chinantecos i Zapotecos w Meksyku, Kakchies w Gwatemali, Guaicas, Yanomami i Paroas w Wenezueli, Tucanos, Macus, Baniwas, Yanomami Piratapuyas, Tarianos, Peonas, Bororos i Xavantes w Brazylii, Shuar (Hiwarosi) i Ashuar w Ekwadorze, Quechua i Aymara w Boliwii, Peru i Ekwadorze, Ayoveos (Moros), Chamacocos i Maskoy w Paragwaju i Mapuches w Argentynie.

Przypomnijmy wkład salezjanów w naukę¹⁹.

Gdy w 1975 r. salezjanie obchodzili stulecie misji salezjańskich, sławny etnolog Claude Levi-Strauss wyraził się z uznaniem o naukowych osiągnięciach salezjańskich misjonarzy i ich zasługach dla wiedzy o krajach i ludziach Trzeciego Świata. Salezjanie od początku byli pod urokiem Indian i ich kultury. Wykorzystywali ich wartości kulturalne, zarówno w nauczaniu i wychowaniu, jak i potem w liturgii.

Kontakt z Indianami budził u misjonarzy zaciekawienie ich językiem, zwyczajami, sposobem życia, wierzeniami. Spostrzeżenia i wiadomości na ten temat zawierały w książkach i pracach etnograficznych.

Ksiądz Dominik Milanese, który 25 razy przebył Andy, jest autorem pracy: *La Patagonia: lengua, industria, costumbres y religion de los Patagones* (1889). Ksiądz Jose Beauvoir napisał *Los Shelknam indigenas de la Tierra del Fuego: sus tradiciones, costumbres y lengua* (1915), a także *Leyendas shelknam* (1921), a poprzedził je *Pequeno album de retratos indigenas y patagones* (1907).

Ksiądz Lino Carbajal, profesor nauk przyrodniczych i dyrektor obserwatorium astronomicznego w Villa Colon (Urugwaj), jest autorem cennego dzieła w pięciu tomach: *La Patagonia: estudios generales* (1909). Podaje tam wiadomości z historii, topografii, etnografii, meteorologii, przyrody, ekonomii, polityki, wykształcenia i prawa.

W Brazylii ks. Colbacchini, który żył 50 lat wśród Bororo i Xavantes w Mato Grosso, napisał dziełko: *Los bororos orientales 'Orarimugudoge' del Mato Grosso*,

¹⁸ *Boletín Salesiano. Quinto centenario 1492–1992. Presencia salesiana en America*, 1992, 6–8, s. 23–26.

¹⁹ Tamże, s. 27–30.

a ks. P. Albisetti jest autorem sławnej *Enciclopedia Bororo*. W Ekwadorze ks. P. Pelizzano napisał *Enciclopedia Shuar*. W Wenezueli o szczepie Yanomami, żyjących nad Górnym Orinoko napisał ks. Cocco: *Parima, donde la tierra no acoge a los muertos*. Mons. Riccardo Pittini napisał dobre studium o Indianach w Chaco Paraquai: *El Chaco paraguay y sus tribus; apuntes etnograficos y leyendas*. W Meksyku o Indianach Mixes napisał ks. Mauro Rodriguez: *La cultura mixe: simbologia de un humanismo* (1974).

Salezjańscy misjonarze mają duże zasługi na polu językoznawstwa²⁰ ludów Ameryki, choć mało się o tym wie. Chodzi tu o opracowanie gramatyki i słowników języka mówionego przez Indian, zapis w nim spuścizny kulturalnej, tradycji, historii, śpiewów i muzyki, mitów, a także tłumaczenia tych zapisów na języki europejskie.

Trzeba tu wymienić dzieło ks. Tonelli *Gramatica y glosario de la lengua de los Ona-Shelknam de la Tierra del Fuego* (1926), czy ks. Beauvoir: *Pequeno diccionario del idioma fueguinoona* (1915) lub ks. Pessina: *Elementos de gramatica y diccionario de la lengua de los Bororos-Coroados* (1908), ks. Martinez: *Diccionario jibaro espanol*, czy czterotomową encyklopedię ks. Roubys z gramatyką Hiwarosów; słownikiem i katechizmem, a także fragmentami poezji, dialogów, itd.

Dużą wartość mają opracowane przez misjonarzy salezjańskich gramatyki i słowniki języków Indian mieszkających nad Rio Negro (Brazylia), a więc tukana, maku, eanana, tariana. Księdzu Cocco, który wiele lat żył wśród Indian Yanomami i Guaikas and Alto Orinoko w Wenezueli, zawdzięczamy słownik hiszpańsko-yanomami, yanomami-hiszpański oraz gramatykę Guaikas, natomiast ks. Bottignoli, który żył wśród Indian Guarani w Chaco Paraquai, opracował *Diccionario guarani-castellano*.

Spróbujemy teraz pokrótce scharakteryzować zasługi misjonarzy salezjańskich w dziedzinie geografii i meteorologii²¹.

Ksiądz Bosko chciał, by niektórzy przyszli misjonarze przygotowywali się do pracy misyjnej, zaznajamiając się w najlepszych obserwatoriach Włoch także z meteorologią. W ten sposób mieli się przyczyniać do postępu ludzi, wśród których mieli pracować.

Ksiądz Jose Fagnano założył w Carmen de Patagones (Patagonia Północna) obserwatorium, które powierzył młodemu salezjaninowi – ekspertowi w tym względzie, ks. A. Stefanelli. Kolejne powstało w Punta Arenas. W Ameryce Łacińskiej salezjanie wybudowali 30 obserwatoriów astronomicznych w Argentynie, Chile, Ekwadorze, Brazylii, Salwadorze, które oddały nieocenione usługi w nawigacji, rolnictwie. O ich wyniki badań ubiegały się ministerstwa, odnotowywano je w międzynarodowych biuletynach meteorologicznych.

W archiwach salezjańskich znajduje się bogaty materiał geograficzny, zwłaszcza mapy zrobione przez misjonarzy salezjańskich. Trudno cytować

²⁰ Tamże, s. 34.

²¹ Tamże, s. 34.

wszystkich salezjańskich geografów, ale wystarczy wspomnieć ks. Alberto De Agostini, który przebadał Andy między 47 a 52 równoleżnikiem; zgromadził niezwykle bogaty materiał fotograficzny i dane geograficzne.

Nie mniejsze osiągnięcia uzyskali salezjanie w dziedzinie szeroko pojętej wiedzy o przyrodzie²².

Salezjanie, prowadząc szkoły różnego typu, interesowali się także ludźmi i miejscem, gdzie pracowali. Stąd przy szkołach powstawały zbiory skał i kamieni, zwierząt, owadów i roślin, które opisywali i katalogowali. Koadiutor salezjański Angel Benove w Ziemi Ognistej zebrał 130 różnych porostów, ks. Crespi w Ekwadorze zebrał ponad 200 różnych paproci. W ten sposób powstały muzea w Punta Arenas, Fortin Mercedes, Campo Grande itd.

Salezjanie prowadzili szkoły rolnicze, dlatego pisali też podręczniki rolnictwa i książki specjalistyczne w tej dziedzinie. Dzięki salezjanom zdomowało się w Ameryce wiele roślin uprawnych i zwierząt hodowlanych przedtem nieznanymi. Przyczyniły się do tego szkoły rolnicze w Uribelarrea, Stefanelli, Linares, Rodeo del Medio (Fakultet Etnologii) i wiele innych w Kolumbii, Brazylii, Ekwadorze, Wenezueli, Paragwaju, itd.

Pozostałe osiągnięcia salezjanów przedstawimy poniżej²³.

Misjonarze salezjańscy są też autorami historii Kościołów i misji w różnych państwach. Jedną z cenniejszych jest *Historia de la Iglesia en Argentina* w dziesięciu tomach pióra ks. Cajetano Bruno. Salezjanie napisali też wiele podręczników szkolnych.

W Argentynie, Brazylii, Ekwadorze, Salwadorze, Gwatemali, Meksyku, Peru, Urugwaju i Wenezueli salezjanie prowadzą uniwersytety i inne szkoły wyższe.

Salezjanie prowadzą też wydawnictwa, księgarnie, rozgłośnie radiowe, centra produkcji programów radiowych i telewizyjnych o treści szkolnej i religijnej. Wydają też kilka czasopism i dzienników katolickich.

6. SALEZJANIE WŚRÓD CHŁOPCÓW Z MARGINESU SPOŁECZNEGO²⁴

Życie zmusiło salezjanów do wyjścia z kolegów i centrów młodzieżowych na ulicę, która stała się ostatnio „domem” dla tysięcy chłopców, którzy uciekli lub też zostali wyrzuceni z własnych rodzin. Jedną z form pomocy dla samowychowania chłopców są salezjańskie miasta chłopców, noszące zwykle imię ks. Bosko. Salezjanie zaadaptowali tutaj wzorce amerykańskiego wychowawcy Ojca Flanagan. Własna administracja, własny personel wychowawczy, wybrany spośród wychowanków, nawet własny system bankowy, mają wprowadzić chłopców na

²² Tamże, s. 35.

²³ Tamże, s. 35.

²⁴ Tamże, s. 35; por. R. Farina, *Wkład naukowy misji salezjańskich*, przeł. A. Strus, „Seminare”, Kraków–Łąd 1978, s. 29–35.

drogę samoodповідzialności, podejmowania decyzji, samowystarczalności, resocjalizacji. Tak powstała dzięki inicjatywie ks. Nicolo w kolumbijskiej stolicy – Bogocie – sławna Bosconia, miasto chłopców, gdzie chłopcy poprzez różne stopnie resocjalizacji mogą wrócić do społeczeństwa jako pełnowartościowi obywatele. Obecnie Bosconia ma pod opieką 1500 dzieci i młodzieży z całej Kolumbii. Niedawno ks. Nicole założył podobne domy resocjalizacji dla dziewcząt. Oprócz Bosconii w Bogocie powstały podobne miasta chłopców w Medellin, w Cali, w Choco, w Vichada, gdzie jest nawet szkoła rolnicza dla byłych *gamines*. Podobny dom dla dzieci ulicy powstał dzięki inicjatywie ks. Martina Rodriguez w Asuncion (Paragwaj) i nosi nazwę *Centro Don Bosco Roga*. W Brazylii salezianie mają tego rodzaju domy w Belo Horizonte – *Centro Salesiano del Menor* – CESAM i *Casa Don Bosco*, w Humaita – *Cooperativas del Menor* – COMEN, w Belem De Para – *Republica del Pequeno Vendedor*, w Manaus – *Pro-Menor Don Bosco*. Salezianie wzorem ks. Bosko chcą pomóc zagubionej młodzieży z ulic wielkomiejskich. Organizują też tzw. „domy otwartych drzwi”, gdzie chłopcy o każdej porze dnia i nocy mogą znaleźć schronienie. Otwierane są też domy noclegowe, prowadzi się także kursy przysposobienia zawodowego, otwiera się warsztaty, aby tym z ulicy dać szansę wejścia do społeczeństwa. Niewątpliwie La Florida kolumbijska jest wzorem, ale możliwości pracy dla dzieci i młodzieży z ulicy jest wiele i nie wszystkie zostały już wykorzystane.

7. SALEZJANIE A POLITYKA²⁵

Oprócz działalności pedagogicznej i dydaktycznej – choć mało kto mógłby ich o to posądzić – salezianie włączyli się bardzo czynnie w życie polityczne. Tacy ludzie, jak kardynał Raul Silva, który bronił praw człowieka w czasie dyktatury Pinocheta w Chile, czy arcybiskup Arturo Rivera Damas, który w Salwadorze stał się jednym z najważniejszych pośredników między rządem a partyzantami, albo kardynał Miguel Obando Bravo, arcybiskup Managua w Nicaragui, który walczył najpierw z dyktaturą Somozy, a obecnie staje w obronie praw ludu przeciw dyktaturze sandinistów, świadczą, że salezianie potrafią działać także na polu polityki, gdy zmusi ich do tego sytuacja. Zresztą w rodzinie salezjańskiej poglądy i zaangażowanie polityczne są różne: od skrajnie lewicowego Jean-Bertrand Aristide na Haiti, który z powodu swego zaangażowania w politykę opuścił Zgromadzenie i został prezydentem swego kraju, aż po ostro krytykującego sandinistów w Nikaragui kardynała Miguel Obando Braco. W 1990 r. nagrodę UNICEF-u *Crianca e Paz* otrzymał koadiutor salezjański Raimundo Mesquita za

²⁵ *Boletín Salesiano. Quinto centenario 1492–1992. Presencia salesiana en America*, 1992, 6–8, s. 48–51; por. S. S z m i d t, *Kolumbijskie miasto chłopców*, „Biuletyn Salezjański”, 1993, 7–8, s. 76; por. S. S z m i d t, *Dzieci ulicy*, „Gość Niedzielny”, 1993, 25, 15.

zorganizowanie ruchu *Menino da Rua* – zajmującego się dziećmi ulicy. Koadiutor Raimundo nie tylko opiekuje się tego rodzaju dziećmi, ale też walczy o ich prawa. Gdy w 1988 r. ważyły się losy ustawy 227, biorącej pod opiekę prawną dzieci brazylijskie Raimundo zorganizował manifestacje uliczne tych dzieci najpierw w Belo Horizonte, gdzie działa, a potem w Rio de Janeiro, Sao Paulo, Recife, Porto Alegre i wreszcie w stolicy, gdzie w dniu obrad otoczyło parlament 10 tys. dzieci z ulicy. Za ustawą było 384, a przeciw zaledwie 5 głosów.

8. SALEZJANIE I LUDZKIE CIERPIENIE²⁶

Szukając dusz na misjach, salezjanie nie mogli obojętnie patrzeć na cierpienia fizyczne ludzi, z którymi tam się spotkali. Tak powstały przy centrach misyjnych przychodnie lekarskie i apteki misyjne, a nawet szpitale. Najwięcej zasług w tym względzie mają oczywiście siostry CMW, które wędrując od wioski do wioski indiańskiej niosły tym ludziom nie tylko Ewangelię, ale też służyły poradą lekarską i rozdawały leki, leczyły ukąszenia jadowitych węży, malarię, rany otrzymane w nieustannych walkach szczepowych, zakażenia, niedożywienie, zwłaszcza u dzieci. Dziś jest w Ameryce Łacińskiej około stu tego rodzaju przychodni i aptek. Szczególne względy zaskarbiła sobie wśród Indian Szuar w Ekwadorze siostra Maria Troncatii, zwana przez nich pieszczotliwie „mateczka” i „czarodziejka”. Salezjanie prowadzą też w Kolumbii dwa leprozoria: w Aqua de Dios i w Contratacion. Niezmierne zasługi w ich rozwoju mają ks. Michele Unia i ks. Luigi Variara, prawdziwi apostołowie trędowatych.

9. SALEZJANIE I ŚRODKI SPOŁECZNEGO PRZEKAZU W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ²⁷

Ksiądz Bosko szybko odkrył znaczenie teatru, prasy i książki zarówno w wychowaniu młodzieży, jak i ewangelizacji ludzi dorosłych. Odnosząc sukcesy na tym polu, narażał się jednak wrogom Kościoła. Salezjanie na misjach szybko też odkryli znaczenie radia, prasy, a ostatnio i telewizji. Niemal każda inspektoria ma swoje wydawnictwo, księgarnie, drukarnie, centra produkcji pomocy audiowizualnych. Salezjańskie rozgłośnie radiowe są w Argentynie (1), w Boliwii (2), Brazylii (1), Chile (5), Kolumbii (1, TV-1), Paragwaju (radio i TV-2). Radio i TV są wykorzystywane zarówno do katechizacji, jak i edukacji, zwłaszcza ludzi oddalonych od miast. Wśród Indian Szuar w Ekwadorze pracuje ks. Alfredo

²⁶ K. O e r d e r, *Die salesianische Familie in Lateinamerika. Don Bosco und die Welt der Arbeit. Schwerpunkt: 500 Jahre Lateinamerika*, 1992, 2, s. 16; t e n Ź e, *Nur scheinbar unpolitisch*, tamże, s. 45–47.

²⁷ *Boletín Salesiano. Quinto centenario 1492–1992. Presencia salesiana en America*, 1992, 6–8, s. 52–54.

Germani, który za pomocą radia prowadzi dla rozproszonych w puszczy czerwonoskórych lekcje z zakresu szkoły podstawowej, średniej, a nawet wyższej. Ma ponad 5000 uczniów. Misjonarze w Boliwii przez radio prowadzą edukację Indian Aimara z Kami, pracujących w górnictwie, a także Keczua na Altiplano. Starają się też objąć audycjami osadników na odległych i niedostępnych terenach. Innym przykładem może być *Radio Don Bosco* w kolumbijskim Choco, zamieszkałym przez czerwonoskórą ludność. Salezjanie pracują tam od kilku lat. Nie sposób dotrzeć do zagubionych w niedostępnej puszczy parafian zbyt często. Tworzeniu jedności parafialnej służy właśnie radio i TV miejscowa, która użyczyła parafii misyjnej jeden kanał. Wśród wielu wydawnictw najpotężniejsze są: *Ediciones Don Bosco Argentina* w Buenos Aires oraz w Brazylii *Editora Salesiana Dom Bosco* w Sao Paulo i w Porto Alegre *Centro Gaucho de Audiovisuais* i w Belo Horizonte *Sistema Salesiano de Videocomunicacao*. Rośnie produkcja audiowizualnych programów szkolnych i katechetycznych także na wideokasetach.

10. ŚWIADKOWIE ŚWIĘTOŚCI SALEZJAŃSKIEJ²⁸

Kościół wyraził uznanie dla pracy Zgromadzenia w Ameryce Łacińskiej, powołując salezjanów na rządców diecezji i do grona kardynałów. Jeszcze większym uznaniem jest wyniesienie na ołtarze członków Rodziny Salezjańskiej i wychowanków. 3 września 1988 r. Jan Paweł II ogłosił błogosławioną wychowankę sióstr CMW w Argentynie, Laurę Vicuna (1891–1904). Na wyniesienie na ołtarze czekają jeszcze: wychowanek salezjanów, syn kacyka indiańskiego Araukanów, Zefiryń Namuncura (1886–1905), koadiutor salezjański Artemide Zatti (1880–1951), który całe swe życie poświęcił chorym w Argentynie, ks. Alojzy Variara (1875–1923), duszpasterz trędowatych i założyciel zgromadzenia Córek Najświętszych Serc w Kolumbii, ks. Rudolf Komorek (1890–1949), ofiarny misjonarz i duszpasterz Polonii brazylijskiej, siostra Maria Troncati (1893–1969), opiekunka Indian Szuar w Ekwadorze, siostra Maria Romero Menes (1902–1977), która poświęciła swe życie najbiedniejszym w San Jose w Kostaryce, bp Antonio de Almeida Lustosa (1886–1974), założyciel sióstr Józefitek w Brazylii, bp Octavio Ortiz Arrieta (1878–1958), który poświęcił się pracy wśród campesinos w Peru, a także Attilio Giordani (1914–1972), zmarły w opinii świętości w Brazylii.

ZAKOŃCZENIE

Wszystko to, co powiedzieliśmy, jest konieczne, aby zrozumieć dynamizm pracy salezjańskiej w Ameryce Łacińskiej, który do dziś nie utracił nic ze swej

²⁸ *La Societ  di San Francesco di Sales in sessennio: 1978–1983*, Roma 1983, s. 24; por. *La Societ  di San Francesco di Sales in sessennio: 1984–1990*, Roma 1990, s. 181.

młodzieńczej świeżości. Podobnie szybki napływ powołań i szybki rozwój, dzieł salezjańskich jak w Ameryce Łacińskiej trudno gdzie indziej zaobserwować. Przyczyn należy szukać nie w jakiejś zewnętrznej koniunkturze, co raczej w „duchu” ks. Bosko. Ksiądz Bosko był człowiekiem przedsiębiorczym, miał charakter choleryka. Wszystko, co uważał za konieczne, usiłował bezwzględnie przeprowadzić i innych do tego zapalić. Do śmierci ks. Bosko powstało w Ameryce Łacińskiej 14 placówek. On sam praktycznie powołał je do życia i troszczył się o nie, choć nigdy tam nie był osobiście. Ten szybki rozwój nie ustał do dziś. Salezjanie mają tam 24 inspektorie i 630 placówek. Praktycznie nie ma kraju, gdzie by nie pracowali. Do ich szkół uczęszcza ok. 600 tys. młodzieży, a do oratoriów i centrów młodzieżowych dalszych 400 tys.

Nie jest łatwo obiektywnie ocenić działalność salezjanów i sióstr CMW, a także współpracujących z nimi Pomocników Salezjańskich i innych stowarzyszeń oraz związków na terenie Ameryki Łacińskiej. Można tylko powiedzieć, że trudne sytuacje mobilizują siły, a Opatrzność Boża daje też w takich nadzwyczajnych sytuacjach specjalne pomoce. O tym, że salezjanie zdobyli uznanie w oczach Kościoła, świadczy fakt, że 52 biskupów latynoamerykańskich to salezjanie. Kościół, wybierając aż tylu salezjanów na biskupów, potwierdził, że salezjańska droga walki z ubóstwem poprzez kształcenie i wychowanie jest słuszna i najpewniej prowadzi społeczeństwo do rozwoju. Nie jest to jednak import europejskich idei i poglądów. Wykorzystując własny rozsądek i wiarę, salezjanie przygotowali tych ludzi do podejmowania własnych decyzji, do brania losu we własne ręce. Tak przynajmniej chciał ks. Bosko w swoim programie wychowawczym.

Sommario

Questo articolo, intitolato „La Famiglia Salesiana in America Latina”, presenta nella prima parte la storia della presenza salesiana in questo continente, nell’altera parte i vari settori dell’attività della Famiglia Salesiana in America Latina: educazione alla fede nelle chiese e scuole salesiane, i movimenti giovanili, il lavoro missionario tra la genti primitive, il contributo scientifico dei missionarii salesiani, i salesiani e la gioventu emarginata, i salesiani e la politica, la Famiglia Salesiana nel mondo del dolore, i salesiani e massmedia, i salesiani fondatori delle varie congregazioni, la santità salesiana. Ogni giorno i salesiani e le suore FMA prendono il contatto con circa 600 mila giovani e ragazzi nelle varie scuole e con 400 mila giovani e ragazzi nei vari centri giovanili ed oratorii. La Chiesa ha riconosciuto il lavoro pastorale ed educativo dei salesiani in America Latina nominando attualmente quasi 60 vescovi e 2 cardinali.